

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik”, wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalne pościele 1 u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla rolników „Praca” 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Mowa posła ks. Dunajskiego

(wygłoszona w parlamencie niemieckim dn. 15. 2. 13.)

W imieniu moich przyjaciół politycznych wypowiadam zgodę na wszystkie rezolucje, żądające polepszenia doli urzędników pocztowych. Co do naszych żywotów do miast górnośląskiego obwodu przemysłowego i proszę dalej, abyły służba telefoniczna w obwodzie górnośląskim przez całą noc trwała. Zarząd powiaty żądał od naszego obwodu przemysłowego zagwarantowania dochodu 30 000 mk. z służby nocnej. Około bieżącego bez takiej gwarancji mają nocną służbę.

W dalszym ciągu mówca skarży się na niedbałe doręczanie listów w okolicach polskich, szczególnie gdy chodzi o listy adresowane po polsku. Mówca przytaknął dodatkom wschodnim. Na cel ten rzad wstawił dodatki wschodnie parlament odrzucił. Komisja budżetowa skreśliła je także w roku bieżącym, ale z różnych stron pojawiły się wnioski o przywrócenie tej pozycji w etacie. Uzasadnienie dodatków kresowych jest zupełnie fałszywe. Życie bowiem u nas nie jest droższe, mieszkanie i wychowanie dzieci również nie jest kosztowniejsze, niż na zachodzie. Pracy zaś urzędnicy mają małe, niż gdzie indziej, a ludność polska jest grzeszniejsza i potulniejsza, jeżeli jej urzędnicy nie obratąją się z różnych religijnych i narodowych. Załatwiały, że zarząd poczty z politycznych przyczyn przesuniętych do Tarnowskich Gór utakuje się jako pacholek na wozie latającym w powietrzu, trzymając pod pachą głowę swego pana.

Dziwne bądzioło uczucia twierdzenie, że „germański” Wotan z jakich tam lasów teutoniskich aż hen, do polskich Tarnowskich Gór mógł zawitać: czyby czarem nie zamierzał wywieszczyć tam polskiego bożka wiatrów „Pochwista”, albo nie chciał się zakończyć w Kościelnej kozi — raczej Koziowej górze? Pominął pan profesor naszego Pochwista, mimo że mała wskazówka na dodatku mógł usunąć ciekawy swój wykład, tem bardziej, że właśnie dotyczy Górnego Śląska.

O duchach po zmarłych opowiada się, że w nocy chętnie powracają do niegdyś ukochanych ognisk; jeżeli zmarły cnotliwy prowadził życie, wówczas błogosławiając przechodzi się, ma zaś jaką winę na sumieniu, to burzy i bije we wszystkich kątach, a przesadził kamień graniczny na niekorzystną sąsiada, to na tem miejscu pokuteje i straszy. Po zamkach o północy straszy dobry pan lub śbiała panik i na cmentarzach wdrapują się zmarli na wieżę kościelną lub siedzą na krawędzi swoich grobów.

— W małym saloniku.
— Zechciej mnie tam zaprowadzić — prosiła Maks.

Po chwili oboje stanęli przed Ferronierem.

— Ach! jesteście przecież z powrotem! — mówił baron, zdziwiony widokiem poważonych małżonków, idących razem.

Dojrzał zaraz jednak w oczach siostrzenicy przebłyski nigdy u niej niewidziane poprzednio i zauważył, że hrabia był śmiertelnie błydy, jakby omlewałjący.

— Co się przytrafiło znów? — zagadnął z niepokojem.

— Przytrafiło się, kochany wuju — odparła Fabiola śmiało, — że cudem tylko po raz drugi uszłam śmierci.

— Och! — oburzał się baron.

— Wyobraź sobie, iż w lesie na rozstajowych dróżach, przy skalach zaczajony człowiek mierzył do mnie z pistoletem.

— To niepodobna...

— To najszczersza prawda... cudem tylko, powiązam, nie postradalam życia... Zapytaj, wuju, pana de l'Estanque... on tam był.

— L'Estanque tam był? — dowiadował się baron.

— Nie inaczej... on właśnie trzymał pistolet...

— Ależ to szaleństwo, Fabiole!.. to niemożliwe...

— Przeciwnie... to bardzo logiczne i naturalne... pan de l'Estanque, nie zdolawszy jej udusić, chciał żąć z pistoletu.

— No, no — dowodził baron zgubiony — żartujesz moja droga. Maksie, odeszwi się, powiedz, że to nieprawda, że to przewidzenie.

— Odpowiadaj pan — nalegała młoda kobieta, wyszaj memu kochanemu wujowi, że z przyczyn,

Zabobon na Górnym Śląsku.

Pod powyższym tytułem wygłosił profesor dr. Siebs z Wrocławia w zeszły piątek na sali Brucka w Raciborzu wykład, w którym, siegając aż do czasów pogańskich, wykazywał wiare ludu w upiory i złe duchy, resztki mitologii pogańskiej.

Pominąłbym ten wykład, jak wszystkie inne nie-mieckie spostrzeżenia badawcze, gdyby nie dotyczył bezpośrednio naszych stosunków.

Jakkolwiek pan profesor zachował się dość bezstronne wobec zachodzącej tu kolizji między słowiańską a germanicką mitologią, — to jednak czerpał osnowę swego tematu jedynie z germanickiej mitologii, na czem wykład nie mało ucierpiał, gdyż słowiańska bezwątpliwie ważniejsza tu odgrywa rolę.

W szumie wicherów i wiatrów — wywodził p. profesor — widywali przodkowie Niemców jazdę bożka dzikich duchów. Ta i owidzie w Niemczech opowiadają baśnie o różnych jego postaciach: że jedzie na siku, jako myśliwy w szarym płaszczu i t. d., w okolicy Tarnowskich Gór ukazuje się jako pacholek na wozie latającym w powietrzu, trzymając pod pachą głowę swego pana.

Dziwne bądzioło uczucia twierdzenie, że „germański” Wotan z jakich tam lasów teutoniskich aż hen, do polskich Tarnowskich Gór mógł zawitać: czyby czarem nie zamierzał wywieszczyć tam polskiego bożka wiatrów „Pochwista”, albo nie chciał się zakończyć w Kościelnej kozi — raczej Koziowej górze? Pominął pan profesor naszego Pochwista, mimo że mała wskazówka na dodatku mógł usunąć ciekawy swój wykład, tem bardziej, że właśnie dotyczy Górnego Śląska.

O duchach po zmarłych opowiada się, że w nocy chętnie powracają do niegdyś ukochanych ognisk; jeżeli zmarły cnotliwy prowadził życie, wówczas błogosławiając przechodzi się, ma zaś jaką winę na sumieniu, to burzy i bije we wszystkich kątach, a przesadził kamień graniczny na niekorzystną sąsiada, to na tem miejscu pokuteje i straszy. Po zamkach o północy straszy dobry pan lub śbiała panik i na cmentarzach wdrapują się zmarli na wieżę kościelną lub siedzą na krawędzi swoich grobów.

Zmarliemu wkłada się do grobu sprzęty przez niego niegdyś używane: za czasów pogańskich miecze i dzidę, a dzisiaj, bo czasy spokojniejsze, ulubioną fajkę lub też brzytwę, którą się za życia goił. W Turynii zdarzyło się, że na grób nieboszczyka zanosszono kalosze i parasol, ażeby słońca biedakowi zanadto nie dokuczała.

Tu pan profesor mimowoli ośmieszał kulturę i oświecenie wśród Niemców, którzy pod każdym względem górować chcą nad wszystkimi innymi narodami. Widocznie pozwolili sobie ten monopol uchwalić przez parlament „niebieskie” przy naradach nad projektem o kolonizacji kuli ziemskiej, zaczynającej się na „kresach wschodnich”.

Jak wszystkie te duchy z diabłem połączone, tak również i czarownica jemu się zapisała, za co diabeł nauczył ją czarować. — Za czarownicę uważaną była jakas stara baba, a w niektórych okolicach także „dzienna piaskoszlapiąca” (plaskonoga). Przed takiemi trzeba się mieć na baczności!

Najbardziej jednakowo człowiekowi dokucza zmora. W nocy przychodzi na niego, aby wyssać mu krew lub dusić go. Gdy chce się ją uchwycić, to ona czym-zmora zabić. Ale także zwierzętom spokoju nie daje. — Zeby zmora w nocy nie weszła do pokoju, trzeba miotę położyć przed drzwiami i dzirkę od klucza zalepić woskiem; ale i zwieść ją można, jeżeli się pantofle przewróci lub jeżeli człowiek odwrócił położąc się do łóżka, to jest głowa u dołu. Zmora wszędzie jest znana, tak u Niemców jak u Polaków.

Czysto słowiańskiego pochodzenia jest „strzygać”, uprawiająca to samo mniej więcej rzemiosło, co zmora, a taka jest bezwstydnia, że matkom z łóżka kradnie dzieci i podkłada w ich miejsce swoje bękarty. Sposób na strzyge jest uciąć jej głowę ostrzem łyapaty.

Górnikom w kopalni ukazuje się skarbiuk, czuwający w ziemi nad skarbami, które według baśni właściwie tylko do górników należą. Pogniewa się skarbiuk, to zniknie razem z nim wszysko złoto i srebro we wnętrzu ziemi; a ponieważ w Bytomiu w XVII. stuleciu zamordowano księdza, to i skarbiuk się pogubiwał, a od tego czasu już żadnego srebra ani złota tam się nie znajdzie. Odziedziczenie ukazuje się skarbiuk z kopytami koniiskimi.

które on zapewne łatwo zrozumie, pragnąc pozbycie się żony, chciał mnie zamordować w lesie, usiłowałeś raz jeszcze, słyszyś pan? mówię raz jeszcze, zrzucić podejrzanie o te nowe zbrodni na człowieka zniemienowanego... na Raula de Freneuse, który, jak przypuszczam, ma się gdzie ukrywać w pobliżu.

Maks odzyskał panowanie nad sobą, próbował się bronić.

— Potępiają mnie pozory, droga Fabiole — mówię — nie wiem istotnie, jak zdolam wyświetlić przed tobą prawdę... Kocham... uwielbiam cię to doprowadzić mnie do szalenstwa, gdyż przyznajesz, popełniłem czyn szaleńca! Milując cię z całych sił, a widząc, że ten niegodziwy Raul powrócił, że z nim się widujesz, że mogliby porwać mi żonę, straciłem chwilowo przytomność... oto moje przewinienie.

Placząc rzeźnie, hrabia zbliżył się do Fabiole, ukląk przed nią, chciał powtórzyć nieudaną wczorajszą scenę, całował brzeg sukni młodej kobiety. Ona cofnęła się z odrażą.

— Dość tego, panie, dosyć!... Mogłam dawniej uwierzyć naivnie odgrywanej komedii; dziś wszystko między nami skończone... Zaczytamy nowe życie... Ponieważ dla obojęga przykra byłaby wspaniale obyczność nasza, przeto pan odjedzieś.

— On ma odjechać? — dziwił się baron — wydalasz męża twoego?

— Tak jest... odjedzie pierwszym popołudniowym pociągiem... bezwlocznie... Nie moglibyśmy żyć dłużej pod jednym dachem z panem de l'Estanque.

— Fabiole — błagał Maks — przebacz... żechciej mnie wysuchać!

— Nie żądam pan tego odemnie... wracaj do Paryża... zostawiam ci prawo dowolnego rozrządania majątkiem moim... majątkiem odsiedziczonym przesemnie

Niewinnie skazany.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Ulegając władzom nieubieganych ocau Fabiole w niego utknionych, Maks spelił jej rózka i wychyliwszy się z zaroszy, szedł po konia.

— Zapominasz pan upuszczonego na ziemię przedmoja... skoda byłaby go zgubić... zechciej to podnieść...

Koncem bata wskazywała pistolet dostrzeżony w trawie.

Maks podniósł upuszczoną broń, schował ją do kieszeni, poczem wsiadł na wierzchowca i jechał za powozem żony.

Niestraszona Fabiola, lubo wiedziała, że nikczemnik w tyle za nią mógł dokonać nieudanego przed chwilą zamachu, pozbawić ją życia, puściła konia stępką, nie odwracając ani razu głowy.

Maks obezwładniony, nie miał już odwagi zabić żony.

Stanawszy przed gankiem pałacu, Fabiola czekała, aż jej mąż zeskoczy z siodła i odda konia chłopcu stajennemu, a gdy Maks strąpiony szedł prosto na schody, zwołała do niego głośnym ozywionym:

— Nie chcesz mi powódź wysiąść z powozu?

Hrabia pokorny, drżący wrócił i czyniąc wysiłek, podał żonie rękę.

— Dziękuję! — rzekła Fabiola, stanawszy na zie-

mi.

Wspierała się na ramieniu męża i szła zwolna po wschodach, prowadzących do przedśiona.

— Gdzie pan baron? — pytała otwierającego drzwi lokaja.

Pierwotnie równał się polskiemu »skarbnikowi niemiecki »rybecal«, którego wyobrażano sobie jako małuszego karzelka, mieszkającego w górach olbrzymich; był on taki mały, jak ogonek od ćwikły, z kąd jego nazwa (rybe — po polsku ćwikla, a staroangielskie »calc po polsku ogonek). Później wyobrażano go sobie jako olbrzyma, pochodzenia ze zmyślonych bajek Pretoryusza z roku 1695, pozbawionych wszelkiej wartości historyczno-mitologicznej.

Dalej wspomniał pan profesor o »utopelcach«, ściągających ludzi do wody i o »poludniach« u Serbów luzyckich, która zniewiarzy w upałach letnich straszy.

Zabobon u nas na Górnym Śląsku dzięki oświatie naszego ludu niemal do szczętu się stracił, pozostając chyba tylko jeszcze bajki starych bab, w które nikt nie wierzy. Jaka zaś oświata wśród Niemców, tośmy już słyszeli, że jeszcze dzisiaj zmarłemu zanoszą na grób fajkę, brzytwę, kalosze i parasol.

Jot en.

Co należy každemu wiedzieć o ziemskich kasach chorych.

II.

Czy familia chorego, który znajduje się w domu chorych, ma prawo do zapomogi?

Tak. Jeżeli chory utrzymywał zupełnie albo przeważnie swą rodzinę lub krewnych, należy się tej familii albo tym krewnym zapomoga, którą prawo zapomoga domową (Hausgeld) nazywa. Zapomoga domowa należy się za cały czas pobytu chorego w domu chorych.

Ille wynosi zapomoga domowa?

Zapomoga domowa wynosi połowę zapomogi pieniężnej, do której chory miałby prawo, gdyby nie był w domu chorych. Jeżeli zatem choremu należałoby się, gdyby był w domu, 1 mr. zapomogi pieniężnej, wynosiłaby zapomoga domowa 50 fen. dziennie.

Czy robotnik, który jest pod panem i dostaje deputat (ordinaryę), ma prawo do zapomogi pieniężnej?

Jeżeli na folwarku zagwarantują robotnikowi w kontraktie pismo, że w razie choroby będzie dostawał przez 26 tygodni wolnego lekarza, wolną aptekę i cały przynależny deputat (ordinaryę) dalej, chory zapomogi pieniężnej od kas chorych nie dostanie. Deputat bowiem zastąpił zapomogę pieniężną.

Co jest zapomoga pośmiertna?

W razie śmierci osoby, która należy do kas chorych, dostanie rodzina zmarłego zapomogi, która wynosić będzie 20 razy tyle, ile wynosi zarobek przeciętny dzienny. Jeżeli zatem dzienny zarobek przeciętny wynosi 2 mr., zapomoga pośmiertna (Sterbegeld) wynosić będzie 40 mr.

Co to jest zapomoga położnicza?

Położnice, które w ostatnim roku przed połogiem należały przez 6 miesięcy do kas chorych, dostawać muszą przez najmniej 4 tygodnie zapomogę pieniężną, chociażby chodziły do roboty. Zapomoga ta równa się zapomodze pieniężnej dla chorych, o której powyżej pisalem.

po drogi twoim przyjacielu margrabim de Levacourt. O pięiądzień chodziło ci głównie. Ja pozostałem tutaj, gdzie nie pozwalam... słyszysz?... nie pozwalam panu stąpać nogą, póki bawić będę w tym pałacu.

Maks, ciągle jeszcze na kleczkach, zerwał się nagle.

— Ach! tego nadto! To niemożliwe! — zawała z uniesieniem. — Popelnili błędą łatwy, jak każdy przymaz, do uwzględnienia... przepraszam cię za niego... Pojmuję, że w pierwszej chwili słusnej urazy trudno ci przebaczyć, ale na to przebaczenie postaram się zasłużyc i dlatego muszę przebywać obok ciebie. Zostanę więc tutaj... słyszysz moje?... zostanę przy tobie, choćby mi przyszło odwołać się do przysługującego mi prawa.

Fabiola wyprostowała dłoń, zaciiskając nerwowo pięści, z oczyma pełnymi gaietw zblizyła się do męża i głosem stłumionym od wewnętrznego wzruszenia rzekła:

— Nie ma prawa, któreby mnie zmuszało żyć z człowiekiem, usiłującym dwukrotnie odebrać mi życie. Nie pierwsza, to gotowam ręczyć, zbrodnią, jaką popelniłeś!

Oskarżenie młodej kobiety spadło niby grom na Maksą; cofnął się, szukając oparcia, spuszczając powieki, przed groźnym wzrokiem żony. Zimny pot oblał mu skronie; czuł się pokonany.

Fabiola spoglądała na niego dłuższą chwilę, on zgnębiony, zmieszany zdradzał winę zachowaniem swoim.

Wreszcie eks-margrabina rzuciła braciemu w twarz obelge, wyrażającą całą jej wzgerdę, głęboki wstęp i obrażenie.

— Nikczemniku!

Wysłała z salonnem, pozostawiając w nim męża i swoją, dwóch współników zbrodni, zaskoczonych niespodziankiem położeniem, niepoznanem zajściem, grożącem zlowrogiem następstwami.

Czy w razie porzucenia pracy robotnik traci wszelkie prawa do kas chorych?

Nie. Prawo przepisuje, że, jeżeli robotnik należał w ostatnich 12 miesiącach w ogóle przez pół roku do kas chorych, zatrzymuje przez 3 tygodnie po zaprzestaniu pracy prawa wszelkie do kas chorych.

Tak samo robotnik, który przed porzuceniem pracy przez ostatnie 6 tygodni był członkiem kas chorych, ma prawo do wszelkich zapomog w chorobie, jeżeli w pierwszych 3 tygodniach po zaprzestaniu pracy zachoruje. Jeżeli zatem taki robotnik w pierwszych 3 tygodniach po zaprzestaniu pracy zachoruje, ma prawo przez 26 tygodni, ażeby mu kasa dala wolnego lekarza, wolną aptekę i zapomogę pieniężną w razie niezdolności do pracy. W razie zaś śmierci przysługuje rodzinie prawo do zapomogi pośmiertnej.

Jak wysokie będą składki w kasach chorych?

Wysokość składki oznacza kasa chorych według tego, jak wysokie są wydatki. Składki nie powinny przekraczać 6% od przeciętnego zarobku dziennego. Zwykle pobierają kasy chorych około 3% od zarobku dziennego. Ponieważ przeciętny zarobek dzienny oznacza zwykle na 2 mr., płacić się będzie około 36 fen. tygodniowo. Lecz składki przy zarobku dziennym 2 mr. mogą wynosić tygodniowo do 72 fen.

Czy wolno przy wyższym zarobku zabezpieczyć się tak w kasie chorych, aby mieć w razie choroby większą zapomogę pieniężną?

Ustawami wolno kasi chorych ustanowić składki podległe wysokości zarobku. Wolno więc utworzyć kilka stopni zarobków i podlegać tych zarobków kilka stopni składek. W taki sposób mogą ci, którzy więcej zarabiają, dostać w razie choroby większą zapomogę pieniężną.

Czy robotnik będzie płacić całą składkę?

Nie. Pracodawca płacić będzie 1/3, a pracobiorca (a więc robotnik) 2/3, składki. Zaznaczyć jednak należy, że kasa ściaga składki od pracodawcy. Pracodawca zaś ma prawo odciągnąć przy wypłacie zarobku albo mity 2/3, składki robotnikowi. Prawo jednak przepisuje, że pracodawcy wolno tę część odciągnąć tylko przy najbliższej wypłacie albo następnej. Jeżeli pracodawca przy tych wypłatach tego nie uczyni, przy dalszych wypłatach tego uczynić niezwolono.

Składki muszą być tygodniowo zapłacone. Pracodawca musi pracobiorców do kas chorych meldować.

Czy podczas choroby płaci się także składki?

Nie. Podczas choroby, która połączona jest z niezdolnością do pracy, składek się nie płaci.

Czy robotnicy na folwarkach, którzy nie będą dostawać zapomogi pieniężnej w chorobie, płacić będą składki?

Nie. Jeżeli folwark zagwarantuje, iż w razie choroby dostanie chory wolnego lekarza, wolną aptekę i dalej przynależny deputat, składek do kas chorych płacić się nie będzie.

W jaki sposób będą urządzane kasy chorych?

Dla każdego powiatu będą urządzane kasy ziemskie chorych (Landrankenkassen). Na czele takiej kas chorych będzie stał zarząd i wydział, który wybierać

będą sejmiki powiatowe. W zarządzie i wydziale musi siedzieć 1/3 pracodawców, a 2/3 pracobiorców.

Kto będzie miał nadzór nad ziemskimi kasami chorych?

W każdym powiecie będzie urządzony urząd zabezpieczenia (Versicherungsamt), na którego czele będzie stał landrat. Urząd ten będzie miał nadzór nad ziemskimi kasami chorych. Wyższą zaś władzę będzie mieć wyższy urząd zabezpieczenia (Oberversicherungsamt), który będzie dla całego obwodu rejonowego. Na czele wyższego urzędu zabezpieczenia stanąć będzie prezes rejonowy. Najwyższą zaś władzę w sprawach zabezpieczeniowych będzie najwyższy urząd zabezpieczenia (Reichsversicherungsamt) w Berlinie.

Dr. Karasiewicz.

Wojna na Bałkanie.

Europejczycy opuszczają Adryanopol.

Rząd bugarski zgodził się pod naporem państw europejskich na to, by Europejczycy zamknęci w Adryanopolu opuścić mogli to miasto.

Szturm na Adryanopol.

Bulgari rozpõeli w poniedziałek wielki szturm ogólny do wschodnich fortów Adryanopola,

Podarek Rosji dla Serbów.

W berlińskich kołach politycznych wywołała wielkieaniepokojenie wiadomość, że Rosja podarowała obecnie Serbii uzbrojenie dla 100,000 żołnierzy. Podaret ten nadszedł w tych dniach przez Bułgarię.

W przededniu wielkiej bitwy.

Z Białogrodu donoszą, że wkrótce dojdzie do wielkiej i decydującej bitwy, do której czynią się przygotowania. Bitwa ta stoczona zostanie pod Bulair, gdzie się znajdują fortyfikacje osłaniające od strony lądowej Dardanele. Bułgari pierwotnie zamierali uderzyć na Konstantynopol od lądu, obecnie plan zmieniono. Skutkiem tej zmiany nie Bułgari, lecz Grecy z marynarzami swoimi staną w Konstantynopolu. W ostatnim czasie stango na tem, że na greckich okrętach przybyły do stolicy tureckiej takie żołnierskie serbskie i bułgarskie.

Akcyja floty tureckiej na morzu.

Ewer bez po nieudanych prób wylądowania wojska w Galipoli udał się na pokład okrętu Haireddin Barbarossa, obwiając się zemsty oficerów za śmierć Nazima; 45 transportów, które miały służyć do wysadzenia wojska, stoją bezczynnie na wybrzeżu Galipoli, strzeżone przez krajowników Torgut Reis, Haireddin Barbarossa i Medzidzie. Przygotowania do wylądowania wojsk były zupełnie niewystarczające. Od 8 b. m. flota ta stała pod Szarkoj. Nareszcie udało jej się wysadzić 4000 żołnierzy. Bułgari wnet ich jednak spostrzegli, natarli na Turków, którzy uciekli na okręty. Nie wiadomo, co chcą zrobić Turcy z 20,000 żołnierzy. Transportowce są stare i nie nadają się do takiej wyprawy. Cała wyprawa była nie zaprojektowana.

Ty, Raymondzie?

Tak, panie naczelniku.

Co cię skłoniło do tego?

Brygadier opowiedział prefektowi znane nam zajście. Od Saint-Germain szedł w trop za Raulem i Michalem; spośród nich się wskutek burzy, przybył do domu swoich rodziców w chwili, gdy doktor cudownie dokonany operacją uratował życie jego dziecka.

Szczerą prawdę, panie naczelniku, nie mogłem aresztować człowieka, który z narażeniem własnym ocalił mi syna.

Rzeczywiście niemożliwą byłaby tak potworna niezdolność.

Nie posłuchałem tedy rozkazu władz, uchybiłem obowiązków służby a jakiekolwiek skończy mnie do tego pobudki, podaję się do dysmisji z urzędu moego.

Prefekt policyjny zadawał brygadierowi pytania, dowiadując się o dalsze losy dwóch galeryków. Raymond oświadczył, że skończył do końca przyjęta dobrowilnie nad nim opiekę i, dając jego pośrednictwu, Raule i Michał dostali się w bezpieczne schronienie.

Zwierzchnik przypatrywał się dłuższą chwilę brygadierowi i rzekł wreszcie:

Raymondzie, pochwalam twoj postępek.

Brygadier spoglądał na prefekta policyjnego, nie rozumiejąc prawie słów jego.

Dobrze zrobiles — mówił naczelnik, — postąpić inaczej nie mogles. Przyznajesz ci słuszność. Jako ludzie uczciwi rozumiemy się wzajemnie; nie tylko więc przyjąć nie chce twojej dymisji, ale nawet winszuję z całego serca, że ci się powiodzie zasadniczy twój sami doprowadzić do skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Początek kary.

Brygadier Raymond, odwiozłszy zbiegły galeryków do Hawru, wrócił do Paryża, gdzie zażądał od prefekta policyjnego chwili rozmowy w ważnej osobistej sprawie.

— Cóż to, Raymondzie — rzekł naczelnik, widząc wchodzącego do gabinetu brygadiera, wyprostowanego po wojskowemu, z wyrazem stanowczości w oczach, lecz pobladłego od silnego wzruszenia — gdzie podziwiasz się przez te do kila, w których nie dawałeś nam znac o sobie?

— Zanim odpowiem, panie naczelniku, pozwól zapytać, zdaniem pana specjalistem zawsze obowiązki moje jako wierny sługa, sumienny urzędnik... człowiek serca?

— Rozumie się, kochany Raymondzie, że przyznajesz ci te zalety.

— Uszczęśliwiony pochwala pana naczelnika mam zaszczyt prosić go o dymisję.

— O dymisję? Chcesz porzucić służbę? Skąd ci ta myśl przyszła?

— Z tego powodu, że po raz pierwszy w życiu nie spełniłem obowiązku, rozminalałem się z regulaminem służby, postępułem iozaj, jak mi było zalecone. Co gorsze, przekraczając ów regulamin, działałem zgodnie z głosem mego sumienia.

— Tłomacz się jaśniejsz, Raymondzie.

— Pan naczelnik rozkazał mi aresztować doktora Raula de Freneuse i Michała Langlois, zbiegów z Numei.

— Nie inaczej.

— Doktor i Michał są już obecnie w miejscu bezpieczeństwa, gdzie nie może ich dosiągać ręka wykonawców prawa. Ussli pościgu żandarmów i policyjnych, a ja właśnie ułatwilem im ucieczkę.

wana. Jeden okręt utonął. Grecy pod Ajwaką w zatoce Bezika w Azji mniejszej wysadzili na ląd 4000 żołnierzy.

Co tam słychać w świecie.

Z parlamentu niemieckiego.

Na skargi posła naszego ks. Dunajskiego, którego mowę podajemy na wstępie, odpowiedział minister poczt Kraette, co następuje: Zastępca Koła polskiego nie mógł przytoczyć niczego, aby było zarzutem dla urzędników pocztowych, lub aby było dowodem, że dodatki kresowe (ostmarkenzulagi) ujemnie wpływają na charakter urzędników lub na spełnianie obowiązków. Poszczególnie wyjątkowa wypadek zdarza się w każdym wielkim przedsiębiorstwie. Niki z Polaków nie mogą tutaj powiedzieć, że ten lub ów urzędnik źle się z nimi obchodzi. Jeżeli kiedy list się opóźni, nie wolno od razu wnioskować, że dzieje się to z przyczyn politycznych. Jedyna przyczyna udzielenia dodatków wschodnich był wzgór, by ich pod tym względem zrównać z urzędnikami pruskimi. Opowiadanie o korupcyjnej nie jest na miejscu. Co do żądań przez parlament dodatków mogę się o nich dopiero wypowiedzieć, gdy rada związkowa powieśnie swoje postanowienia.

Treść nowych przedłożonych wojskowych.

»Deutsche Zeitung« donosi, iż nowe przedłożenia wojskowe rządu niemieckiego będą miały treść następującą: Piechota. 1) Przy 20 pułkach piechoty zaprowadzone zostaną trzecie bataliony, których dotąd brak. 2) Do 1 października 1913 r. stworzone zostaną kompanie karabinów maszynowych przy 80 pułkach piechoty. Także w bawarskiej armii stworzeniem zostanie 12 takich kompanii. 3) Od 1 października br. zostanie zniesiony niski etat istniejący dotąd przy 73 batalionach, tak, że od 1 października 185 batalionów posiadać będzie wysoki a 466 batalionów średni etat. Kawaleria. 1) 16-sta dywizja w Trewirze otrzyma brakujące jej 2 pułki kawalerii; 2) 5 pułków bawarskich szwoleżerów otrzyma brakujące dotąd pięć szwadronów. Artyleria. Połna. 1) Wszystkie baterie artylerii polnej, o ile nie mają wysokiego lub średniego etatu, otrzymają etat średni i odpowiedni zaprzęg; 2) Konne oddziały pierwszego gwardyjskiego pułku artylerii polnej i ośmiu pułków polnych, które miały dotąd po dwie baterie konne po 6 armat, zreformowane zostaną w ten sposób, iż będą odtąd posiadały po trzy baterie po 4 armaty, także 5-ta bawarski pułk artylerii polnej ulegnie tej reformie. Oddziały w tej formacji przydzielone zostaną dywizjom kawalerii. Wszystkie pozostałe baterie konne zostaną przemienione w jazdę baterie po 6 armat.

Po zaprowadzeniu powyższych wzmocnień armia niemiecka licząc będzie wraz z podoficerami i jednorocznymi ochotnikami na stopie pokojowej 650,000 żołnierzy.

Kanclerz nic nie wie o wotum nieufności.

O uchwalonem z powodu wywłaszczenia wotum nieufności kanclerza Bethmann-Hollweg urzędu do tego czasu jeszcze nic nie wie. Marszałek parlamentu bowiem kanclerzowi tej uchwały nie zakomunikował, bo w regulaminie parlamentu brak zupełnie przepisów o tem, w jaki sposób takie uchwały mają być kanclerzowi doręczone. Po wnioskach interpelacyjnych, głosowaniach nad przedłożeniami rządowymi itp. dyrektywą parlamentu donosi kanclerzowi według przepisów regulaminowych. Brak jednak zupełnie takich przepisów o uchwałach dotyczących wotum nieufności. Komisja regulaminowa sprawą tą niebałam się zajmować.

Zatrzymanie centrum z rzadem załatwiony.

»Frankfurter Ztg.« donosi, że w komisji budżetowej parlamentu szef centrum z sekretarzem stanu dla marynarki, admirałem Tirpitzem, uważa się za załatwiony. Centrum zadowala się tem, że urząd Rzeszy dla marynarki doręczył pismo członkom komisji skorowidz powodów, które urząd ten zmusza do przyznawania w marynarce dyet. Wniosek Ersbergera o skreślenie dyet centrum wyciąga lub odrzuca.

Odczyt antyniemiecki ponownego prezesa centrowców.

Dzienniki donoszą, że honorowy prezes partyi centrowców alzacko-lotaryńskich, hły deputowane do sejmu alzackiego i do parlamentu niemieckiego, Langel, wygłosił przed paru dniemi w Belfort odczyt o stosunku Alsacy do Francji, w którym powiada, że Alsacy jeszcze nie zapomnieli, że kiedyś była połączona z Francją. Lud francuski jest brutalnie traktowany przez zwycięzców, iż to połączenie będzie trwałym, bo lud przekonai się o wyższości kultury francuskiej. W końcu apeluje mówca do młodzieży francuskiej i prosi ją, aby ukochała swych kolegów Alsacy i Lotaryngii i aby im była wierzą.

Rząd alzacko-lotaryński rozpoczęł już dochodzenia

w tej sprawie i wytoczy Langelowi proces o zdradę stanu.

Wielbiciel cesarza wydalony z Prus.

Landrat w Sonderburgu wydał z granic państwa pruskiego Norweczyka, Concherona Aamota, właściciela dóbr i oficera marynarki. Wydalony miał na kilku zgromadzeniach duńskich w północnym Szlezwiku odczyty z obrazami słońca i lampionami. Przedmiotem odczytów Aamota były takie sprawy, jak Chiny i rewolucja, Japonia i Mandżuria, Danii i Norwegii wspólna historia, oraz wielka wojna północna. Tematy te zatem nie miały charakteru, zagrożającego bezpieczeństwu Prus. Aamot, jako oficer norweskiej marynarki jest osobistym znajomym cesarza Wilhelma i należy do jego wielbicieli.

Niepokojące wieści.

Zaniepokojenie wywołało rozporządzenie pruskiego ministerstwa wojsk, ograniczające do minimum urlupy szeregowców i oficerów na czas świąt wielkanocnych. Rozporządzenie uzasadnione mającymi wkrótce następuć ćwiczeniami wojskowymi.

Rosyjskie zbrojenia.

»Deutsche Kabeltelegrammesellschaft« donosi, iż trzy pułki syberyjskich strzelców z Nikolskurska zostały zmobilizowane. Zony oficerów dostaly pieniądze na powrót do Rosji.

Zaciągnięcie księży hiszpańskich do wojska.

Z Barcelony donoszą, że rozkaz królewski powołuje księży zakonnych do wojska. Jest to niesłychany wypadek w dziejach hiszpańskich i wywołuje wielkie wzburzenie w kołach katolickich.

Protest Turków z powodu Krety.

Rząd turecki zaprotestował przeciwko zdjęciu sztandarów tureckich na Krete, a wywieszeniu sztandarów greckich. Protest ten pomoże Turcy tyle, co umarłemu kadziido.

Pożar Konstantynopola.

Pożaru, który wybuchł w Stambule, do godziny 11 w nocy nie ugashono; 200 domów stało się pastwą płomieni.

Hakki-basza w Londynie.

Hakki-basza przybył do Londynu. Na dworcu w Charingcross powitał go Reszid-basza i członkowie tureckiej ambasady. Wszystkie depesze z Konstantynopola potwierdzają, że Turcy naprawdę chcą rozpoczęć rokowania pokojowe. Korespondent »Daily Telegraph« dowiedział się od członków rodziny sułtana i ministrów, iż dziś już nikt nie ludzi się, aby Adryanopol mógł pozostać w ręku tureckim.

Z blizka i z daleka.

* **Racibórz.** Pewna pani z wyższych kół została skazana przez tutejszą izbę karną na 14 dni więzienia, ponieważ nie stawiła się jako świadek w pewnym procesie cywilnym.

— Na Czytelni ludowej w Poznaniu złożyły na nasze ręce p. J. S. z Raciborza 1 mk., którą doreczyliśmy delegatowi na obwód raciborski.

— Czytelnikom naszym w Wodzisławiu i okolicznych zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Michalskiego, który otwiera w Wodzisławiu w Rynku drogery pod nazwą »Drogery św. Barbary«. Nowe przedsiębiorstwo zasługuje na poparcie.

— Pociągi pasażerskie z 4-tą klasą we Westfalii. Minister kolej wydał bardzo korzystne dla obwodu przemysłowego we Westfalii rozporządzenie. Zwyczajne pociągi osobowe (zwłaszcza na torze Kolonia-Dortmund-Berlin) mają być zamienione na pociągi pasażerskie z 4-tą klasą, to znaczy, czas jazdy ma być skrócony przez odrzucenie kilku przystanków na mniejszych stacjach. Byłyby to bardzo pożądanem, przedwyszystkiem dla ludu roboczego, ze względu na udogodnienie i skrócenie czasu podróży.

* **Rybnik.** Nowa kolej z Rybnika do Suminej, dłużna 12 1/2 kilometrów, jest na ukończeniu. Od marca roku bieżącego będzie oddana już dla ruchu towarowego. Na linii tej znajduje się tylko jedna stacja między Rybnikiem a Suminą, to jest Jejkowice. Kolej ta wchodziła w Rybniku jak w Suminie na kolej starą łączącą Racibórz z Rybnikiem. — Nowa kolej skróca bardzo znacznie połączenie między Rybnikiem a Raciborzem.

* **Z Strzeleckiego.** Z Imielnicy drapnął w niedziele tamtejszy listowy po popołudniu rozmaitych nieprawidliwości.

* **Bytom.** (Spór o sąd ziemiański.) Pomiędzy miastami Bytomiem i Katowicami powstał poważny spor o to, czy sąd ziemiański ma powstać w Katowicach czy też ma być rozbiorzony sąd ziemiański w Bytomiu. Walka ta toczy się już od lat wielu, lecz bardzo drażliwą przygląda postać obecnie, gdy rząd prze-

widział w etacie pierwszą ratę na budowanie nowego gmachu w Bytomiu. Burmistrzowie obu walczących miast czynili wszelkie możliwe zabiegi, by postawić na swoim. Na razie zwyciężyły Katowice, bo komisja budżetowa skreśliła z etatu pozycję na budowanie nowego gmachu sądowego w Bytomiu. Katowice uzasadniły swe żądanie sądu ziemiańskiego wobec temu, że sąd ziemiański wzmacnia pozycję niemiecką w mieście. Takie petycje nadsyłały do sejmu i rządu magistrat katowicki. A teraz burmistrz katowicki w ten sam katolicki sposób przekonywał konserwatystów i liberalów i odniósł zwycięstwo. W Katowicach rządzą bezwzględnie katolicy i masoni. Stwarte są katowickie wybory do rady miejskiej. W Bytomiu natomiast do Polaków odnoszą się zawsze życzliwie, bo mają tam w radzie miejskiej większość katolicy, pomiędzy nimi jest 2 Polaków. W Bytomiu też jest 4 adwokatów Polaków, których interesów należy bronić. W Katowicach obecnie jest tylko jeden jedyny adwokat Polak. Poza tym względami i rzeczowymi argumenty, jak wygoda dla naszej ludności, przemawiają za Bytomiem.

* **Głogówek.** W zastraszający sposób mnóstwo się w ostatnich dniach świętakradztwa na Śląsku Górnym. Zdaje się, że jakąś szajkę zbrodniarzy roztynie zaczęła pracować około obrabowywania kościołów. W kilku dniach ostatnich mieliśmy wiadomość do kościołów w Bobru i Karbie pod Bytomiem, w zborze protestanckim w Tarn. Góralach, w kościele w Króli. Nowej wsi pod Opoliem, w Koźlu, Mikołowie w Brzezinie pod Mysłowicami, a ostatnio tu w Głogówku. W nocy na 12 lutego świętakradcy wdarli się ze strony ogrodu farnego do pomoce drabiny skradzionej przez okno do wnętrza kościoła, gdzie jednak nie mogli skraść niczego. Dobijali się bardzo do zakrystyi, ale mocne okno drzwi wytrzymały wszelkie zamachy i rabusie musieli odesjść z niczym. Sprowadzono policyę z dwoma psami w celu wytopienia zbrodniarzy.

NOWINKI.

— Niemcy nie mają styczności z niebem. Tak zawyrokowały nie czasem gazety polskie, tylko poczta pruska. Oto pewien wieśniak z pod Kowna, na Litwie, wysłał list z adresem niemieckim: »Do mego kochanego Boga w niebie.« Poczta rosyjska wysłała list do Niemiec, lecz pruski urząd pocztowy w Tytuzie, w Prusach Wschodnich, odesłał go powrotem z następującym dopiskiem po francusku: »Odeslane z powrotem. Bóg znajduje się w niebie, z którym Niemcy nie mają żadnej styczności.« Trafniej nie można było Niemców określić.

— Hojny zapis. Zmarła przed kilkoma dniami we Warszawie s. p. Józefa Belcikowska uczyniła w testamencie znaczący i hojny zapis na cele publiczne. Nieuchronność swoją w Brwinowie testatorka zapisała na rzecz Towarzystwa kolonii letnich dla kobiet pracujących. Inne zapisy wynoszą ogółem 30,000 rubli w listach zastawnych. Sumę tę sp. Belcikowska przeznaczyła na różne związki i towarzystwa publiczne.

— Oszukana poczta. Kupiec Otto Mueller z Dortmundu oszukał zarząd poczt belgijskich o 100,000 franków. Wysyłał on z Kolonii fałszywe przekazy, które mu poczty w Brukseli, Lutychu i Verviers powyplacali. Oszusta dotychczas nie pochwycono.

— Czego sie nie czyni w piątku wieczornym. Pełniony człowiek w Roździeniu na Górnym Śląsku sprzedaje połowę wasy za 5 mk., które potem przepil z towarzyszącymi. Według umowy wszakże miał drugą połowę wasy nosić jeszcze cztery tygodnie, inaczej musi według zakładu 50 mk. zapłacić. Gdy wyrzeźbił i widać, że wszyscy zetkni się śmieją, wolni zakład przejmą i zgolić i drugą stronę wąsa. Wszystko po piątku wieczornym.

— Za ucieczkę z wojska skazany został oficer v. Weihen z pułku piechoty we Flensburgu na 6 miesięcy więzienia i pozbawienie stopnia oficerskiego.

— Niebezpieczna zabawa spuszczania się sańczami z góry pochłonęła w Zakopanem, w Galicji, dwie ofiary. Wskutek uderzenia saneczek o drzewo postradały życie panie Grabowska i Potworowska; dwie inne osoby odnoсиły poważne obrażenia.

Muoh w Towarzystwach.

* **Racibórz.** Towarzystwo polsko-górnośląskie urząduje swoje miesięczne zebranie w niedziele 23 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu »Strzechy« Wielkie Przedmieście 38. O jak najliczniejszy udział członków u-

ZARZAD.

Wrocławskie ceny zboża.

z dnia 18. lutego 1913

za 100 kilogr.	towar dobry	średni	pośredni
Pszenica biała	19,10—18,20	18,10—17,20	17,10—16,80
„ żółta	19,00—18,10	18,00—17,10	17,00—16,70
Zyto	16,10—15,60	15,50—15,00	14,90—14,40
Jeczmień browarowy	17,50—16,50	16,40—15,50	00,00—00,00
„ 15,70—15,40	14,80—14,50	14,40—13,70	
Owies	16,00—15,70	15,60—15,30	15,20—14,70
Groch Wiktorii	26,00—24,00	23,00—22,00	21,00—20,00
Groch	21,50—21,00	19,80—18,80	18,00—17,50

Siano 6,80—7,20 mk. — Siana dłużna za 100 kg. 4,80—5,30 mk. — Siana prasow. 100 kg. 2,90—3,50 m.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Wodzisław, Rynek
Drogeria św. Barbary

— Otwarcie 1-go marca. —

Sztuczne zęby, plomby
i t. d. przy najstarszszem wykonaniu po
dawnych, tanich cenach wykonyuje

Gross, dentystka,
(następczyni **Oppler**)
Racibórz, Odrzańska ul. 2
Mówię się po polsku.

KONIAK,
Wino medycynalne.

Jamaika rum
— i likiery —

poleca

Max Böhm, Racibórz,
tylko Odrzańska ul.



Antoni Sobtzick, Racibórz,

[Odrzańska ul. 14. Telefon 425.
fabryka wyrobów woskowych i biaława wosku,
właśc. Karol i Georg Wolff.

polecamy **Świeczki**

woskowe i z woskowej mieszanki, sterynowe, para-
finowe w każdej wielkości po jak najniższych cenach.
w jak największym wyborze

jako też

świece woskowe w każdej wielko-
ści i po rozmaitych cenach. Dalej świece
coreynowa i sterynowe, olej ko-
tolejny, mirę i zapalucze do gazu.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki
skład drzewa

i polecam

heblowane dyłówki sosnowe, świerkowe,
rantówki (randbreiter), ESKI na dachy szero-
kie, szalówki, drzewa, (Halbhölzer).

łaty, belki i krokwie;
rozmaitej długości i grubości.

Dyłówki będą w moim własnym warsztacie
na miejscu wiedzie zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego ga-
tunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

Czy mój skład drzewa znajduje się
obecnie w Bezańskiej ul. nr. 20 przy
przejściu kolejowym.

Wielki skład materyalu stolarskiego w wszel-
kich gatunkach drzewa i każdej grubości.

J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paluszki w Raciborzu. — Naukodawcy i cieślańcy "Nauk" Raciborskich w Raciborzu.

Ratiborer Eisenhandel G. m. b. H.

vorm. J. Wiglenda,
Handel żelaza sztabowego i materiałów budowlanych
Racibórz, Rynek 2.
Skład żelaza i tregłów: Niederwallstr.

poleca po jak najniższych cenach:

tregły, gotowe kotwice (ankry),
cement, gyps, trzcina na posowy, papę na dachy,
papę do izolowania,
smołę, karbolineum,
gwoździe druciane, drut,
pleciankę drucianą,
okucia na drzwi i okna,
zamki, piece żelazne,
pumpy ze wszystkimi
przynależościami.



Na post

polecam

2 razy tygodniowo świeże ryby rzeczne i jeziorne, wszel-
kie **ryby wędzone i marynowane**, wszelkie gatun-
ki ff. sera, ff. koniak, likiery, rum Jamaika,
doskonale ekstrakty ponczowe

wina
słodkie, pomarańcze (Apfelsinen), cytryny, ładne
jabłka, winogrona, figi, daktyle, orzechy,

kawę,

wszelkie towary kolonialne,
delikatesy, konserwy.

L. Breitbarth,

Racibórz, ul. Dworcowa.
Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu.

Kommunikantom

polecam moj
zakład fotograficzny,
Komunikant placu csey
wydatkowe.
Jest najlepsze wykonanie.
Józef Axmann,
Racibórz,
plac Domitański.

Dla Komuni św.

polecam
książki do nabożeństwa
w jak największym wyborze,
Droga do Nieba
dla dzieci gotujących się do
pierwszej Spowiedzi i Ko-
muni św.

Także na Wielkanoc
książki szkolne
dla uczniów wszystkich klas
zawsze na sklepie.

Anna Kaluppa,
Racibórz, Nowa ul.

Dla gospodarzy
obniżyłem
znacznie ceny za
urima kuchy siemionu.
S. Bielschowsky,
młynek do kuchy siemionu
Racibórz II.

Polecam wszystkie
rolnicze nasiona
pod swiatne ceny i dobra

Zupa i czerwona
ćwikla,
kendorki, ucięzione

nasiona konopi i trawy,
ćwikle pastewne,
marchew pastewna, wa-
rzywa pastewne, kie-
toffle rycie, wysadka
cebuloowa, raciborskie
warzywa specjalne ga-
tunki, nasiona do kwi-
tów.

Paweł Staniek,
Racibórz.
Cenniki bezpłatnie.

Zajdujcie

Cennik franko i dalmatol
na zegarki, biżuterię i biżuterię,
bransoletki, medaliki, brzozki,
korale, torneiki, termome-
try, brokaty, szaty, muzyki
do smyczek, skrzypce, skrzypce
i piole, fortepiany, pianiny, klav-
esyny, fortepiany, harmoniki, mu-
zyk, harmonica, akordeon, tamburyny, tańce do kawa-
stwa i powietrzne, permy,
gitarę, gitarę elektryczną, gitarę
akustyczną, gitarę elektryczną,
ukulele, gitary, fortepiany itd.

Mironiu Tijkow,
Berlin, Potsdamer 8.